

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Z-innungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: o-n-a poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobniejszego ogłoszenia. R-klamki po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendlic, w Warszawie: ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylej, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubce, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 7 marca.

Z bieżącej chwili.

(Z Grecji. — Większość we francuskiej Izbie deputowanych. — Ję skład szczegółowy. — Sojusz Freycineta z Rochefortem. — Projekt budowy kolei żelaznej z Mombas do Victoria-Nyanza.)

Z Grecji nadesłano nam kilka telegramów, których osnowę stanowi przesilenie ministerialne i ząd wynikła ewolucja większości parlamentarną. Zgromadzenie 30 deputowanych Delyannisa, reprezentujących większość, postanowiło popierać ten rząd, który odpowie najwięcej potrzebom obecnego położenia. Zgromadzenie osądziło, że rządem takim byłby gabinet pod przewodnictwem Ralliego, i upoważniło prezesa Izby do przedłożenia królowi tej rezolucji. W sobotę udała się deputacja większości parlamentarną do pałacu królewskiego i zrobiła królowi odnośne przedstawienia. Król przyjął deputację bardzo serdecznie i dziękując za tak patriotyczną rezolucję, wyraził nadzieję, że oparty na większości, zdoła wyzwolić kraj z trudnego położenia.

Po południu tego samego dnia odbyło się bardzo liczne zebranie członków parlamentu; powierzone prezesowi Izby deputowanych misją oświadczenia królowi, że Izba poprze wszystkie jego usiłowania, sądząc, iż najlepsza to droga do unieścia wszelkich niebezpieczeństw obecnego położenia.

Nowo zamianowany minister finansów, Delmezis, złożył w niedzielę przed południem przysięgę, a ministrem spraw wewnętrznych będzie, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, były poseł w Rzymie, Meltopulos.

Ministerium Loubeta — piszą z Paryża — przebyło próbę ognia, nietylko, że bez szwanku, ale nawet z nieładną powodzią, noszącym się w tak znacznej większości parlamentarnej. Nie jest to atoli żadną podstawą trwałości. Większość była nadzwyczaj silną, lecz składała się z tak różnorodnych żywiołów, że rząd nie może w przyszłości liczyć z tej strony na stałą i solidarną podpórę. Umiarkowani republikanie, anarchiści, balanzysty, a na wet radykalowie, głoszący za ministerstwem, chcieli jedynie zapobiedz nowemu przesileniu.

Za ministerstwem głosowało 276 republikanów, 24 członków prawicy i 25 byłych balanzystów. Pomędzy republikanami znajdowali się umiarkowani, jak Francis Charnes i Léon Say, radykalowie, jak Peytral i Millerand, oraz dwóch socjalistów. Radykalowie podzielili się na dwie grupy; zwolennicy Floqueta głosowali za, a zwolennicy Clemenceau przeciw gabinetowi. Kilku bliższych przyjaciół Constansa, zaliczających się do umiarkowanych, oddało swoje głosy przeciw ministerstwu. Na mniejszość złożyło się 48 członków prawicy, 27 republikanów i 5 socjalistów.

145 deputowanych wstrzymało się od głosowania, mianowicie 63 członków lewicy, pomiędzy nimi 7 socjalistów, 6 byłych balanzystów i 76 członków prawicy. Grupa ta objmuje, prócz kilku zwolenników Constansa, przede wszystkim tych, co dalej żywią niechęć do rządu, wyrażoną głosowaniem w dniu 18 lutego. 13 republikanów, 16 członków prawicy i 2 balanzystów nie było obecnych. Z liczb tych wynika, że większość była istotnym aglomeratem, który za łada powiewem rozchwieje się niewątpliwie.

Prasa wyraża dalsze oskarżenia przeciw Carnotowi i nowemu gabinetowi. Dziennik „Jour“ potwierdza bardzo stanowczo pogłoskę obiegającą już od dni kilku w Paryżu, że głównym powodem wykluczenia Constansa z wszelkich kombinacji ministerialnych była tajemna umowa Freycineta z Rochefortem. Były prezes ministerstwa zaproponował Rochefortowi za pośrednictwem konsula francuskiego w Londynie, że jeśli przystanie go napadnąć w „L'Intransigeant“, to usunie Constansa przy pierwszej lepszej sposobności. Rochefort nie tykał też w istocie Freycineta od pewnego czasu, a całą nienawiść skierował przeciw Constansowi. Przyszła więc teraz kolej wywiązania się z obowiązków i oto dla tego pogłoska Boulanger'a popadł w niełaskę swoich kolegów.

Wygląda to wszystko bardzo prawdopodobnie, bo jak twierdzi wzmiankowany dziennik, Freycinet nigdy nie wdrygał się przed podobnymi środkami. Wszakże do ostatniej chwili był on w porównaniu z Boulangerem i opuścił go dopiero wówczas, gdy się przekonał, że ex-jenerał nie ma zgody żadnych szans powodzenia.

W parlamencie angielskim rząd wystąpił z przedłożeniem kredytu na studia, celem budowy kolei żelaznej z Mombas do Victoria-Nyanza w Afryce Wschodniej. Ogólne koszty obliczono na 25,000 funtów sterlingów. W motywach wyliczono, że ponieważ rząd podpisał akt konferencji brukselskiej, przeto przyjął i obowiązek skutecznego oddziaływania przeciwko handlowi niewolnikami. Obowiązek ten więcej jest pilny, że skutkiem środków przedsięwziętych w posiadłościach niemieckich, handlarze karawany z niewolnikami przeważnie zwrócili na prowincje, będące pod berłem lub protektorem Anglii. Urządzenie wojskowych stacji wewnątrz kraju byłoby o wiele więcej kosztowne, gdy tymczasem kolej pod względem komunikacji handlowej miałaby niepoślednie znaczenie. Dzienniki opozycyjne biorą ztąd pohop, aby oskarżać rząd, że tym sposobem usiłuje on popierać interes kompanii afrykańskiej, które nie mają być zgola świetne. Jak parlament zapatrywać się będzie na śądany kredyt,

dotąd nie wiadomo, w każdym razie budowa kolei w centrum niemal Afryki, byłaby krokiem bardzo doniosłym.

## Telegramy.

Paryż, 5 marca. Admiral Jurien de la Graviere umarł dzisiaj.

Paryż, 5 marca. Izba odrzuciła wniosek, domagający się zniesienia cenzury teatralnej.

Paryż, 6 marca. Z Madrytu donoszą, że prezes ministerstwa Canovas del Castello na wystosowane zapytanie oświadczył, iż nie istnieje zamiar opodatkowania renty zagranicznej. Hiszpanie uczynią zadość swoim zobowiązaniom w obec zagranicy.

Paryż, 5 marca. „Matin“ podaje sensacyjne wiadomości o dostawach dla armii. Blisko rok temu dostarczono 800,000 par butów, które uznano za niezdatne do użycia w razie mobilizacji. Podeszwy były na pół tekturowe. Urzędnicy administracji przeszkadzili dotychczas ministrowi wojny w zastąpieniu złych dostaw lepszymi. Freycinet — pisze „Matin“ — jest bezsilny w obec operacji administracji i dla tego postanowił przedłożyć całą sprawę Izbie.

Rzym, 6 marca. W Biella na wyspie Sardinii odczuło wieczorem dość silne trzęsienie ziemi.

Londyn, 6 marca. Przy wczorajszych wyborach do rady municypalnej wybrano 69 progresistów i 29 umiarkowanych. Ponieważ tylko z 24 okręgów nie jest znany rezultat wyborów, przeto progresiści zdobyli większość w radzie municypalnej.

Petersburg, 6 marca. Agencja północna twierdzi, że pogłoski, jakoby skrytobójca Wulkowicza był Janow, były kawas rosyjskiego konsulatu w Zofii, są bezpodstawne. Mąż ten, którego całe nazwisko brzmi Andrej Iwanow Suchoruckow, mieszka od dwóch miesięcy w Odesie, i od tego czasu nie opuścił ani razu miasta.

Petersburg, 6 marca. Naczelnik sztabu kijowskiego okręgu wojennego jenerał major Molama mianowany pełniącym obowiązki naczelnika kubańskiego okręgu i nakażonego atamana kubańskich kozaków.

Carogrod, 6 marca. Krają stanowcze pogłoski, że Nelidow złożył Porcie energiczny protest przeciwko artykułowi „Swobody“ o śmierci Wulkowicza. Artykuł ten, zdaniem Nelidowa, obrażał zarówno Rosję, jak i Portę.

Zofia, 6 marca. Dzisiaj odprawiono nabożeństwo żałobne za duszę ajenta Wulkowicza. Uczestniczyli: księżna Klementyna, ministrowie i ciało dyplomatyczne.

Chrystiania, 6 marca. Wedle urzędowego obwieszczenia został zakazany import koni i świń ze wszystkich portów niemieckich.

Zofia, 6 marca. Przed sądem wojennym toczyć się będzie proces o szpiegostwo przeciw byłemu oficerowi armii austriackiej, Luboemskiemu, który już w Austrii był skazany za podobną zbrodnię, dokonaną w interesie Rosji. Fakt sam jest następujący: Luboemsky, który się przedstawiał za korespondenta dziennikarskiego, nawiązał znajomość z rozmaitymi urzędnikami ministerstwa wojny i zaproponował im, aby za znacznym wynagrodzeniem pieniężnym dostarczali serbskiemu attaché wojskowemu w Zofii, majorowi Nesziłowi, poufnych informacji o armii bułgarskiej. Jeden z urzędników zawarł z Luboemskim formalny kontrakt, spisany w trzech egzemplarzach i wreczył ten kontrakt następnie policyi, która natychmiast Luboemskiego aresztowała. Luboemsky przed sądem śledczym zaprzeczył zamiar szpiegostwa i oświadczył, iż informacji potrzebował tylko dla użytku dziennikarskiego. Dowody jednak znajdujące się w ręku prokuratorów, świadczą niezbicie o szpiegowskich zamiarach Luboemskiego.

Białogrod, 6 marca. Na wczorajszym posiedzeniu rady ministerialnej i klubu radykalnego omawiano kwestyę gabinetową. Rezultat nie znany.

Białogrod, 6 marca. Skupczyna zalaćwała etaty ministerstwa spraw zagranicznych i ministerstwa wyznań i oświaty, na czym ukończono drugie czytanie budżetu. Uczyniony w toku dyskusji wniosek skreślenia pozycji wydatków na attachés cywilnych przy poselstwach londyńskim i berlińskim odrzucono. Odrzucono również wniosek rządu o utworzenie dwóch nowych posad radców konsysteryalnych; oznacza to w konsekwencji praktycznej obalenie kompromisu między państwem a metropolitą w sprawie kościelnej.

Brest, 7 marca. W miejsce zmarłego Biskupa Freppa został Biskup Hulst wybrany na deputowanego.

Lugdun, 7 marca. Unia stowarzyszeń ludowych wysłała w imieniu 80 stowarzyszeń departamentu Rodanu petycję do merów i prefektów, domagającą się wolnego dowozu produktów spożywczych.

Marsylianka, 7 marca. Liga ludowa poczyniła te same kroki, co unia w Lugdunie.

Bethune, 7 marca. Lamendin (socjalista) został 8768 głosami na deputowanego wybrany. Przeciwnik (Delisse) odebrał głosów 7080.

## Wieści.

Wiec w sprawie szkółnej odbędzie się w Łob-dowie pod Wrocławiami w niedzielę 13 marca o godzinie 3 po południu w mieszkaniu pana Krusiewskiego, dawniejszym wdowy pani Burczyńskiej.

Wiec w sprawie szkółnej odbył się w środę w Stemoniu. Udział był znaczny. Izby oberży były dostojnie przepelnione. Na przewodniczącego obrano księdza proboszcza Odrowskiego z Nawry. Do ogólnego położenia sprawy szkół przemówił ks. prob. Doering z Boluminka. — Na temat „Walka światła z ciemnościami“ rozwiódł się p. Czarński z Brachnówka, nawigując do odpornego zachowania się nieprzyjaciół dyskutującego się prawa o szkole ludowej. Dłuższą przemowę swoją zakończył wnioskiem o wysłanie telegramu do p. ministra hr. Zedlitz. Zebranie wniosło taki przyjęto. Skutkiem tego wysłał przewodniczący, ks. prob. Odrowski, depeszę:

Staatsminister Graf Zedlitz:  
Excellenz — Berlin.

Angesichts der Anfeindungen, denen die christlichen Grundsätze des von der Königl. Regierung eingebrachten Volksschulgesetzes ausgesetzt sind, erlaube ich mir hundert- von polnischen Familienvätern, heute in Stemon, Kreis Thorn, zur Besprechung von Schulangelegenheiten versammelt, für die Absichten Seiner Majestät Regierung eherbietig tiefgefühltesten Dank auszusprechen, verbunden mit der Zuversicht, dass ein Gesetz zustande kommt, das den berechtigten Anforderungen der katholischen Kirche entsprechen und auch Bestimmungen enthalten wird, welche durch Wiedereinführung unserer Jugend zum Segnen der Gesellschaft und des Landes Wohl ermöglicht.

Przemówili następnie jeszcze ksiądz Weinert z Unistawia i p. Szczaniński z Nawry, poczem ks. Odrowski w gorących słowach obecnych upomniał, żeby pilnowali obowiązku uczenia dzieci w domu po polsku, a w końcu do trzykrotnego wzwał okrzyku „Niech żyją!“ na cześć Ojca św. i cesarza i króla.

Obecni zabrali się burmem do podpisania wyłożonej petycji, na czym też się skończyły obrady.

## Jego Ekscel. Paweł Popiel,

zmarł wczoraj wieczorem w Krakowie.

Wiadomość ta smutnem odbije się echem w całej Polsce, jak długa i szeroka.

Odkładając zyciorys niebożczyka na później, prosimy o modlitwę za duszę zmarłego, który dla sprawy świętej pracował usque ad finem.

R. i. p.

## Przemówienie Ojca św. do kolegium kardynalskiego.

Jak już donosiliśmy udało się w dniu 1 marca kolegium kardynalskie do Watykanu, aby Ojcu św. z powodu Jego urodzin i rocznicy Jego koronacji złożyć swe życzenia. Na adres, odczytany przez dziekana kolegium Kard. Monaco la Valetta, traktujący sprawę wzniesienia pomnika Innocentemu III w bazylice laterańskiej, odpowiedział Ojciec św. w następującym przemówieniu:

„Uczciwi popioły i pamięć Papieża, o którego przedsięwzięciach co dopiero po krótko wspomniacie, księżo Kardynale, było jedną z tych myśli, które Nam zawsze najwięcej ciążyły na sercu. Natchnęła Nas tą myślą miłość do miasta rodzinnego i szacunek dla tego, którego wielkość potwierdził zgodny wyrok siedmiu stuleci. Gdyby zewnętrzne okoliczności nie były stanęły w drodze Naszemu życzeniu, byłby już miał ten Papież za pomocą Naszych starań mauzoleum swoje w Umbrji, na oném samém miejscu, gdzie go śmierć dosięgła, kiedy zamierzał osiedzić na korzyść dwóch włościch miast, które wtedy żyły ze sobą w niezgodzie, dokonając dzieła pokoju. Pobożne to życzenie atoli, którego w czasie Naszego biskupiego urzędowania urczywistnił nie mogliśmy, dane Nam było, dzięki Opatrzności, wykonać w bieżącym roku, i to w sposób tym godniejszy, o ile katedrę perugińską przewyższa katedra rzymska, ta katedra całego świata. Pięknie patrzeć na to, że śmiertelne szczątki Innocentego III spoczywają w Lateranie, w cieniu tej najwyższej Bazyliki, która go chroniła jako młodzieńca, przyjęła jako Papieża, która słyszała głos pełen powagi, kiedy był duszą i głową jednego z najważniejszych i najslawniejszych soborów ekumenicznych.

Uroczystości występują z tego grobowca w bazylice Lateranu, która jako matka wszystkich kościołów jest symbolem katolickiej jedności, przed naszym duchem obydwie wielkie idee, które dla Innocentego III były niejako siłą napędzającą i ostatecznym celem jego pontyfikatu: oswobodzenie Ziemi świętej i niezależność Kościoła, dwie idee, godne tak wzniosłego ducha i tak apostolskiego serca, jakimi był ożywiony. Jeżeli jedna z tych idei zastosowana była mianowicie do stosunków owego czasu, to druga z istoty swojej jest własnością wszystkich czasów, gdyż jest złączona ściśle z najwyższymi interesami ludzkiej rodziny.

Prawdą jest, że przy porównywaniu takiego męża, przy rozpatrywaniu tych głębokich śladów, jakie pozostawił na ziemi, tém bardziej odczuwamy Naszą słabość i Naszą nieudolność. Odczuwamy atoli także tak wielką doniosłość co dopiero wspomnianego przedsięwzięcia, dla którego — wedle własnych słów Jego — umrzeć byłoby dla Niego zyskiem, to jest za niezależność Kościoła za pośrednictwem władzy Papieża. Około tego dzieła chodzimy i my od 14 lat z największym staraniem, do jakiego jesteśmy zdolni, bez wątpienia z mniejszymi zdolnościami, może jednak zrownie dobrym zamiarem. Trudnem i niewygodnem jest, jak widzicie, to zadanie głównie z powodu zmiany, jaka zaszła w pojęciach duchów.

W istocie przeważało w stóleciu, w którym żył Innocenty III, w poród burzliwych zmian owego czasu mieszaniny enót i zbrodni religijne uczucie w du hach. Co więcej, wiara chrześcijańska ożywiła wówczas jak szlachetna krew cały socyalny i polityczny organizm, pociągała jedynie przez to ludy pod powagę Kościoła, jako moralnego centrum świata. Dzisiaj natomiast widzimy, że duch chrześcijański w jednostkach jest osłabiony a w organizacji socyalnej wygasł prawie zupełnie; ztąd wynika większe rozjątrzenie po stronie przeciwników, którzy walczą przeciwko Kościołowi i Papieżowi. Ne zadrość lub żądz panowania popycha ich, ani też himera innych niezaspokojonych namiętności, lecz głęboka nieprzyjaźń i świadomy zamiar zniszczenia wiary chrześcijańskiej.

Czyż wśród takich warunków można nazwać niedorzecznością życzenie powrotu nie już niedostatecznych urzędów wieków średnich, lecz silnej wiary tychże, która była zakorzeniona w sumieniu ludów, i która skutecznie walczyła ze złem o ostateczne zwycięstwo i przez to właśnie uczyniła narody łatwiej uleczalnymi? Pod każdym względem posiada Kościół tajemną i niepokonaną siłę, której świat nawet zrozumieć nie jest zdolny, ponieważ ta siła nie pochodzi z tego świata. W zaufaniu do niej i spokoju postępując na Naszej drodze, gotowi jesteśmy temu trudnemu zadaniu poświęcić resztę żywota, której Bóg Nam udzielił postanowił.

Wdzięczni za życzenia i błogosławieństwa, jakie księżo Kardynale wyraziliście Nam w imieniu świętego Kolegium, odpowiadamy na nie ze swęj strony z całego serca, prosimy dla Niego, jako i dla Biskupów, Pralatów oraz innych tu obecnych o pełnią łask Nieba i udzielamy im w ojcowskiej miłości apostolskiego błogosławieństwa.

Wdzięczni za życzenia i błogosławieństwa, jakie księżo Kardynale wyraziliście Nam w imieniu świętego Kolegium, odpowiadamy na nie ze swęj strony z całego serca, prosimy dla Niego, jako i dla Biskupów, Pralatów oraz innych tu obecnych o pełnią łask Nieba i udzielamy im w ojcowskiej miłości apostolskiego błogosławieństwa.

## Z obrad komisji szkółnej.

Berlin, 5 marca.

Dzisiaj rozpo zęła komisja obrady nad trzecim rozdziałem projektu i to najprzód nad § 51, który opiewa: „Administracja spraw zewnętrznych szkoły dzierży gmina (obwód dominialny, związek szkółny) i odbywa się wedle przepisów ustaw konstytucyj gminnej, w związkach szkolnych z zastrzeżeniem osobnych przepisów niniejszej ustawy wedle przepisów wydanych dla sąsiednich związków komunalnych.“

W połączeniu z § 51 obradowano nad wnioskiem wolnościowych, narodowo-liberalnych i wolno-konserwatywnych członków komisji, żądającym, aby całkowite przerobienie całego trzeciego rozdziału projektu powierzono podkomisji. Tej podkomisji ma się przepisać, trzymając się zasady decentralizacji szereg punktów miarodawczych.

Dep. bar. Zedlitz w godzinnej mowie uzasadnia wniosek. Uznaje on zasadę decentralizacji i połączenia inspekcji nad wewnętrznymi i zewnętrznymi sprawami szkoły w instancji decydującej, uważa atoli organizacją miejskiej administracji szkółnej, która w miejsce jednolitej administracji deputacji szkółnej sprowadza szworaki i po części lokalną rozdziela administracji szkółnej, jako cofanie się, utrzymanie zaś dotychczasowego urzędowania jako praktyczne. Obok tego możnaby urządzić instancję lokalną jako organ deputacji szkółnej dla pojedynczych szkół. Dla wsi należy to uczynić na podstawie projektu, lecz sprowadzić ściślejjsze połączenie dozoru szkolnego i gminy przez to, że przewodniczącego wybiera gmina w razie, jeżeli inspektor szkolny nie przewodniczy. Daleko sięgające przekazanie atrybucji administracji szkółnej odnośnie rady szkółnej na administrację powiatową ma znaczenie powiatowej inspekcji szkolnej.

Minister hr. Zedlitz zwraca się przeciwko tym wywodom. Oznacza on jako błędne zapatrywanie, jakoby miasta w administracji szkółnej mogły gospodarować, jak im się podoba. Miejskie deputacje szkolne są władzami decydującymi, które podlegają nadzorowi rządu. Co do istniejących dorozów szkółnych, to są one tak w obrębie prawa krajowego jako też w innych prowincjach uorganizowane rozmaicie, dla tego trzeba w ustawie jednolite postawić zasady. Co do organizacyi miejskich władz szkol-

nych, to już dawniej śledził mowa tendencją wnosku, ze strony liberalnej właśnie atoli pouczono go inaczej. Nie należy sądzić, aby panowało takie przekonanie o doskonałości miejskiej deputacji szkolnej, jak to wielokrotnie przedstawiano. Także wśród rektorów i nauczycieli znajduje się wielu, którym taka decentralizacja się nie podoba. Jeżeli się chce zaprowadzić decentralizację, jaką proponuje wniosek, to instancji wydziału rządowego nie pozostanie nic już a przeciwnie niebezpieczną jest rzeczą wprowadzać dysonans do instancji współdziałających organów rządowych. Mówca chętnie chce pracować przy zmianie projektu, lecz nie należy pomijać przeprowadzonej w projekcie zasady wyznaniowej. Nie jest on przychylnym dla ustępu projektu, który żąda, aby powiatowy inspektor szkółny był wybierany tylko z rządu ludzi fachowych. To może doprowadzić na myśl, że tak się dotąd nie działo. Jeżeli się istotnie chce stworzyć taki przepis, to należy także wyrazić, co się rozumie przez ludzi fachowych. Także co do kwestii finansowej zawiera wniosek różne wątpliwości. Odnosnie do szkół rektorskich zauważa mówca, że rektorzy istnieją tylko w ustach ludu, lecz to nie jest trafne pojęcie. Myśl, aby przy szkołach kilkoklasowych powierzyć inspekcję kierownikowi, mówca pochwała i to już teraz się dzieje. Co do inspekcji powiatowej minister przyznaje, iż w kołach nauczycielskich żyją sobie, by ją powierzać takim ludziom, którzy są technicznie wykształceni. Konstrukcja we wniosku atoli jest sformułowana w ten sposób, iż trudno to przeprowadzić. Mówca uważa także za rzecz wątpliwą, aby dążność tę uwzględnić w ustawie.

W dalszym ciągu dyskusji zabiera głos deputowany *baron Huene* (centrum), oświadczając, że i jego stronnictwo jest gotowe do porozumienia się, z jakkolwiek wychodzą wnioski. Podejrzliwym atoli czyni okoliczność, że wniosku nie podpisał ani jeden z członków komisji, którzy uznają miarodawcze zasady wyznaniowości. Wniosek uchyla tym zasadom. Mówca nie może zgodzić się na to, aby powiatowa deputacja szkolna administrowała tylko w głównym urzędzie, to spowodowałoby wykluczenie duchownych, którzy przecież posiadają uzdolnienie do tego. Tak samo jest mowa przeciw zdaniu wniosku, które nie przyznaje duchownym przewodniczenia w dorozie szkółnym. Jest on wreszcie przeciwny przekazaniu rozdziału podkomisyj; trudno uzyskać większość na drodze tej przepisanej.

Deputowany *Heydebrand* (konserw.) przeczy twierdzeniu, jakoby uproszczenie, do jakiego rzekomo zmierzają wnioski, mogło nastąpić, jeżeli zasadnicze stanowisko projektu ma zostać utrzymanym.

Tajny radca *Germer* oświadcza w imieniu ministra skarbu, że propozycja, aby powiatowych inspektorów szkółnych wybierać tylko z grona ludzi fachowych, finansowo jest niemożliwą do przeprowadzenia, ponieważ wtenczas nie można mieć duchownych w pobocznym urzędzie, gdyż nie wielu tylko z nich było czynnymi w urzędzie nauczycielskim.

Za wnioskiem przemawia jeszcze deputowany *Weber* (nar. lib.), poczem dalsze obrady komisja odrocza do poniedziałku wieczorem.

## Sprawy sejmowe.

### Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 6 marca.

(188 posiedzenie.)

Początek o godzinie 1.

Na wstępie dzisiejszego posiedzenia, widząc wiele miejsc poselskich próżnych, uczynił marszałek *Levetow* propozycję, aby lepiej zaniechać w niektórych dniach tygodnia posiedzeń, iżby zostawić członkom parlamentu dosyć czasu do załatwienia prywatnych interesów.

Izba przystąpiła następnie do obrad nad etatem kolonialnym.

Po referacie *księcia Arenberga* z obrad komisji budżetowej zabrał głos deput. *dr. Bamberger* (wolnom), krytykując ostro niemiecką politykę kolonialną i poruszył przy tej sposobności sprawę wydalenia korespondenta *Engeniusza Wolffa* z Afryki Wschodniej.

Pominąwszy milczeniem krytykę poprzedniego mówcy, kanclerz *hr. Caprivi* w długiej mowie wytlómaczył postępowanie w obec referenta *Engeniusza Wolffa*, oświadczając, iż on, jako kanclerz, nie cofnie wydanego przez siebie a nie przez gubernatora *Sodena* rozporządzenia.

W dalszym ciągu przemawiał jeszcze deput. *hr. Hoensbroech* (centrum), rozwodząc się w długim i przekonawym przemówieniu nad błędem działaniem misji katolickich w Afryce, co uznał także dyrgent wydziału kolonialnego, *dr. Kayser*, który zarazem wyraził ubolewanie, że nie wolno pojedynczym zakonóm zawsze jeszcze osiedlać się w Niemczech, aby mogły kształcić nowych pionierów chrześcijaństwa i oświaty dla misji afrykańskich.

Kwestyi tej atoli nie rozprawiali dalej następnego mówcy *hr. Mirbach* (kons.) i *Rickert* (wolnomisny), jako też dep. *Kardorff* (wolnokons.), którzy zajmowali się wyłącznie sprawą wydalenia referenta *Wolffa*.

Pozycją etatu Izba uchwaliła przeciw głosom lewicy.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godzinie 1-szej.

Koniec o godz. 5.

### Z sejmiku pruskiego.

Izba deputowanych.

(25 posiedzenie.)

Berlin, 5 marca.

Na porządku obrad dzisiejszego posiedzenia stał najprzód projekt, dotyczący kosztów policyjnych. Dep. *Meyer* (wolnom.) zarzucał projektowi fiskalną myśl przewodnią, nazywając dep. *Eynera* inicjatorem ustawy.

Minister *Herrfurth* odpowiedział, iż rząd w projekcie tylko wykonywał uchwałę Izby, która się ograniczyła na kwestyi kosztów policyjnych.

Dep. *Barth* (wolnom.) zauważył, iż najprzód kwestya kosztów jest rzeczą główną, sprawa zaś przekazania pojedynczych atrybutów policyjnych na

miasta odn. na nadburmistrzów może zostać uregulowaną później.

Po nieznacznej jeszcze dyskusji przyjął Izba w trzecim czytaniu projekt poprawki depp. *Bruela* i *dr. Wuermelinga* (centr.), wedle której opłata miast do 40,000 mieszkańców ma być zmniejszona na 70 fen. za głowę, opłata zaś następnego stopnia na 110 (do 75,000 mieszk.).

Izba załatwiła oprócz tego kilka drobniejszych spraw.

W poniedziałek rozpoczynają się drugie obrady nad etatem ministerstwa wyznań, oświaty itd.

Koniec o godz. 3 1/4.

## KOESPONDENCYE.

Inowrocław, 3 marca.

(Zebraenie Towarzystwa rolniczego i ogrodniczego.)

(K.) Dziej odbyło się tutaj na sali w lokalu p. K. Nowakowskiego walne zebranie Towarzystwa rolniczego, połączone z walnem zebraniem Towarzystwa ogrodniczego, którego prezesem i głównym protektorem jest ksiądz proboszcz *Kompf z Góry*. Uproszony przez niego p. *Kubaszewski*, ogrodnik artystyczny z *Goluchowa*, miał odczyt, w którym połączył poglądy na historyczny rozwój ogrodnictwa z wielu uwagami i wskazówkami praktycznymi i serdeczną zachętą do zakładania ogrodów około mieszkań nasyżych.

Ksiądz proboszcz *Kompf* i pan *Tomasz Kozłowski*, prezes dyrekcji, jako też i prezes Zebrania p. *dr. Mieczkowski* podziękowali p. *Kubaszewskiemu* za gotowość i bezinteresowność, z jaką przybył z pod *Pleszewa* do *Inowrocławska*.

Na wniosek ks. proboszcza *Kompfa* podzielono powiat inowrocławski i strzeleński na 6 sekcji, w których zamianowano mężów, mających się zajmować wprowadzeniem w czyn idei Towarzystwa.

Następnie zebranie zajmowało się sprawą Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych, o ile ta dotyczy powiatu inowrocławskiego i strzeleńskiego, i postanowiła przez Dyrekcję powiatową poprzeć zażalenie pana *Niesiołowskiego* w zarządzie Towarzystwa.

Odczyt pana *Zaanieckiego* na temat, czy w naszych większych gospodarstwach można polecić chów trzody chlewnej, odpowiedział na to pytanie potakująco i wykazywał, że chów taki przynosi dziennie od 15—20 fenigów od sztuki.

Ksiądz *dr. Kantecki* referował w imieniu komisji wybranej w sprawie *Kółek raiffisenowskich*. Referent oświadczył się najzupełniej za temi *Kółkami*, które zakładane po parafiach, mogą się wiele przyczynić do polepszenia doli naszych włościan i mają wiele zalet przed *Spółkami pożyczkowymi* w miastach — wyraził jednakże wątpliwość, czy w naszych stosunkach znajdują się po parafiach odpowiednie siły do ich zakładania i prowadzenia.

Prezes dyrekcji pan *T. Kozłowski* wyraził nadzieję, że dla zalet *Kółek raiffisenowskich* przez ks. *dr. Kanteckiego* wyszczególnionych, znajdują się tacy, którzy je popierać będą, tak jak się znaleźli protektorzy *Banków ludowych* i *Spółek pożyczkowych* — a zarazem poprosił ks. *dr. Kanteckiego*, aby się tą sprawą zajął i energicznie ją poparł.

W nieobecności p. *Wł. Mlickiego* z *Ostrowka*, wicepatrona na powiat strzeleński, referował tylko wicepatron *Kółek rolniczych* na powiat inowrocławski p. *Debiński* z *Węgierc*, żalił się na mały udział inteligencji w pracach tychże *Kółek* — dwa z nich zupełnie usnęły.

Najczynniejsze jest *Kółko lojewskie*, które na wiosnę urządziła wystawę rolniczą.

Na tem się zebranie skończyło.

Powiat inowrocławski był licznie reprezentowany — natomiast powiat strzeleński nie wielu musi mieć agronomów, bo przybyło ich tylko dwóch — ale dobrych, pan *Amrogowicz* z *Rzeszyna* i ksiądz proboszcz *Kittel* ze *Stodół* i trzeci nie agronom ks. *dr. Kant-cki*. Ale też nie dziwnego — mroź był dzielny w srode, a jak mówi *Horacy*, w zimie *Arator* igni gaudere solet, oracz w zimie zwykły cieszyć się ciepłym piecem!

### Wiedeń, 5 marca.

(Nędra we Wiedniu. — Sejm tyrolski. — Sejm czeski.)

Przedwczoraj rozpoczęła się sesja wszystkich sejmów krajowych, wyjąwszy *bukowińskiego* który został rozwiązany.

W sejmie *dolno rakuskim* zaraz na pierwszym posiedzeniu stanęła na porządku obrad kwestya robotników, pozbawionych pracy. Posłowie *hr. Traun* i towarzysze wystosowali interpelację do rządu, co zamierza uczynić, aby ze względu na brak pracy i nędzę robotników aż do rozpoczęcia pracy około zakładów komunikacyjnych, dostarczyć ludności pracy i zarobku? Nie przesadzając odpowiedzi, musimy zaznaczyć, że tutaj niewątpliwie popełniono błąd, stawiając niejako cały los klas robotniczych na jedną kartę owych robót około zakładów komunikacyjnych i zanim jeszcze można było na pewno oznaczyć termin ich rozpoczęcia. W kwestyach ekonomicznych nie trzeba nigdy opierać rachub wyłącznie na takich nadziejach. We Wiedniu opanowały one tak dalece umysły, że naprzykład z robotników, zatrudnionych około budowy, a wracających zwykłe na zimę do domu, zwłaszcza do *Czech* i na *Morawie*, tego roku około 2000, zamiast powrócić do domu, pozostało tutaj, co znacznie zwiększyło szereg głodnych. Tymczasem z powodu sporu o uwolnienie nowych budowli od podatków, zanosi się nawet na odroczenie tych prac, które zwykle rozpoczynają się tutaj w marcu.

Wszystko to razem świadczy o pewnej niezadarności i braku inicjatywy miejscowej. Natomiast energiczna akcja komitetu ratunkowego, który w ciągu 3 dni zebrał około 100,000 fl. na wsparcie ubogich, zasługuje na wszelką pochwałę. Oprócz wymienionej powyżej interpelacji, kwestya nędzy poruszył innej strony poseł *Hauck*, zapytując namiestnika, czy zwrócił uwagę na szerzącą się wskutek nędzy na przedmieściach demoralizacja?

Także w radzie miejskiej wczoraj sprawa ta dostarczyła pretekstu do ciekawego wniosku radcy *Klotzberga* i towarzyszy. Podniósł on, że z pomiedzy robotników, pozbawionych pracy i domagających

się wsparcia, 70 procent jest przynależnych do *Czech* i *Morawii*, i że liczba tych robotników czeskich ciągle się wzmagą. Z tego powodu stawil wniosek następujący:

„Wzywa się rząd, aby do wszystkich namiestnictw rozszalał okólnik z prośbą o zwrócenie uwagi władz gminnych, aby na teraz odradzali robotnikom miejscowym udawać się do *Wiednia* za pracą, ponieważ tutaj jest siła roboczych zanadto, a nie ma pracy i zarobku.”

Oprócz niewątpliwiej nędzy materialnej, o której aż nadto świadczą te tysiące wygłodniałych mężczyzn, kobiet i dzieci, które teraz codziennie oblegają na przedmieściach restauracje lub ogródki, w których rozdawają chleb i kielbaski, i oprócz owych demoralizujących skutków nędzy, o których wspomina interpelacja posła *Haucka*, który twierdzi, że opuszczone przez drobnych rzemieślników lokale zamieniają się wszystkie w miejsce rozpusty, trzeba by jeszcze skonstatować innego rodzaju nędzę, gdyby na mieście odnośnie doniesienia nie były myślnone.

I tak w warszawskich dziennikach znajdujemy depeszę oślawioną „*Agencji północnej*” tej treści: „Ponieważ *Arcybiskup wiedeński* nie zgodził się na to, aby w kościołach katolickich kazania były wygłaszane po czesku, wielu mieszkających w *Wiedniu* *Czechów* ma zamiar przyjąć *prawosławie*.”

Czesi tutaj mają bardzo obszerny i piękny kościół „*Maria Stiegen*,” w pobliżu naszego, maluzkiego kościółka *św. Ruprechta*, którym zawiaduje jako rektor znany ksiądz *dr. Kreczowiecki*, brat naszego redaktora „*Gazety Lwowskiej*” i znakomitego powieściopisarza, a który zawsze jest przepelniony nabożnymi. Wymieniony kościół czeski znajduje się w srodku miasta i jest tak przestronny, że zupełnie wystarcza na duchowe potrzeby *Czechów*. Z tego powodu *Kardynał Gruscha* odrzucił żądanie o kazania czeskie w kościele *X* okręgu, zwłaszcza, że te żądania nie były wcale stawiane przez ludzi, którychby gorliwość religijna dostarczała rękojmi, że im chodzi istotnie o interesa kościelne, nie zaś inne. Co do nas, życzymy *Czechom*, aby mieli jak najwięcej sposobności uczęszczać i tutaj na kazania czeskie. Z drugiej strony jesteśmy pewni, że z tych którzy czują szczerze potrzebę, żaden nie pomyśli o tém, aby sprawdzić wymienioną powyżej depeszę „*Agencji północnej*” i możemy tylko wyrazić ubolewanie, że dzienniki warszawskie są zmuszone ogłaszać podobne doniesienia.

W sejmie *tyrolskim* rząd nie ponowil projektu dotyczącego ustawy szkolnej. Natomiast na wczorajszym posiedzeniu sejmowem uchwalono wybrać komisya, która ma opracować odnośny projekt. Teraz zatem inicjatywa wychodzi z sejmiku i pozostaje nam tylko wyrazić życzenie, aby rząd przystał na wnioski, które przedłożył komisya sejmowa. Posłowie włoscy nie zasiedli w sejmie, jednakże, gdyby stanęli na porządku dziennym sprawy szkolne, niewątpliwie duchowni posłowie włoscy wezmą udział w odnośnych rozprawach sejmowych.

Nie wiemy jeszcze, czy na dzisiejszem drugim posiedzeniu sejmiku czeskiego rząd przedłożył już wnioski ugodowe, że to uczyni, nie ulega wątpliwości. Pomiędzy temi wnioskami znajdują się będą nie tylko te, które sejmowi zakomunikowano już w dawniejszych sesjach, lecz także projekt zmiany ordynacyi wyborczej. Liczba członków sejmiku czeskiego z 242 ma być zwiększona o 155. Rząd bowiem proponuje utworzenie 13 nowych okręgów wyborczych i 20 w okolicach czeskich. Obecnie Czesi posiadają 90 mandatów, na podstawie nowej ordynacyi wyborczej dostąpią ich ewentualnie 109. Dalej rząd proponuje podzielić kuryi wielkiej posiadłości, wybierającej obecnie w jednym gronie, na 6 okręgów. Podczas gdy więc teraz w tej kuryi przy wyborach wszystkie mandaty przypadają jednemu stronnictwu, nadal w niektórych okrogach zwyciężą federalści, w innych Niemcy. W tej chwili jest to ustępstwo dla *Niemców*. Ale na przypadek nastania gabinetu lewicy taki tryb wyborczy zapewnia federalistom kuryi wielkiej właścicieli reprezentacyą w sejmie.

*P. Rieger* wyjechał na kuracyą do *Włoch* i zamierza nie brać nadal żadnego udziału w sprawach politycznych.

### Niemcy.

\* *Berlin* 6 marca. Parlamentowi przedłożono wykaz wszystkich rezultatów obrachunkowych stowarzyszeń zawodowych z 1890 r., z którego się dowiadujemy, że liczba przypadków nieszczęśliwych w fabrykach i warsztatach wzrosła się w tymże roku, co jest rzeczą zadziwiającą, gdy się zwąży wielką ochronę robotników, środki ostrożności, przepisy, inspekcya sumienna w fabrykach i wskazówki, udzielane robotnikom.

— Do komisji parlamentu, obradującej nad projektem, dotyczącym stanu obłożenia w *Alzacji* i *Lotaryngii*, należy z *Kola* polskiego p. *Stefan Cegielski*.

— W sobotę odbył się w *Berlinie* festyn narodowych liberałów z okazji 25 letniego jubileuszu istnienia tego stronnictwa. *Dr. Krause* wniósł toast na cześć cesarza, prof. *Pfeiderer* uczcił toastem „wielkiego kanclerza”, ks. *Bismarcka*.

— W *Bawarii* postanowiono wydać rozporządzenie, mające zapobiedz poniewieraniu żołnierzy. Inspekcyni oficerowie tych części wojska, w których zachodzą poniewierania żołnierzy, mają zostać pominięci przy udzielaniu odznak, chociażby nawet nie zawiniли bezpośrednio.

— *Hart. Zlg.* donosi, iż profesorowie uniwersytetu królewskiego uchwaliłi nie wysłać protestu przeciw nowej ustawie szkolnej.

— Na posiedzeniu rady miejskiej w *Berlinie* postawili socyalno-demokratyczni radai wniosek o jak najprędze rozpoczęcie miejskiej prac publicznych. Wniosek uzasadniał dep. *Singer*, starając się oczyścić socyalno-demokracją od wszelkiego zarzutu brania udziału w rozruchach publicznych. Rezultat obrad był ten, iż 87 głosami przeciw 14 uchwalono przejść nad wnioskiem do porządku obrad. *Burmistrz Zelle* oświadczył, że magistrat poczynił odpowiednie kroki, aby dostarczył środków pracy.

— Już od listopada z. r. znajdują się w parlamencie wnioski, odnoszące się do nadwyżek w bankach i na giełdzie, dotąd atoli nie udało się o tym czy lub kiedy przedmiot ten przyjdzie pod obrady.

Zaniepokojenie, jakie wywołały zajścia bankowe w ostatnich tygodniach zeszłego roku, wymaga koniecznie wyjaśnienia co do kroków, które rząd zamierza przedsięwziąć w tej sprawie.

— W sprawie tytułowania nauczycieli przy wyższych zakładach naukowych, istniał w ministerstwie — jak donosi pedagogiczny „*Wochenbl.*” — zamiar, aby zwyczajnym nauczycielom nadać tytuł „wyższych nauczycieli”, wyższym nauczycielom zaś tytuł „profesorów”. Przeciw temu oparł się minister finansów, zwracając uwagę na urzędników w lesnictwie, gdzie lesnicy odpowiadają tytułowi nauczyciela, nadleszczycy tytułowi wyższego nauczyciela. Zresztą, wedle zdania ministra skarbu, otrzymali nauczyciele więcej, aniżeli na to zasługują. (?)

### Rosya.

\* W tych dniach ogłoszono urzędowe sprawozdanie o zarządzeniach dla niesienia pomocy w ocalałych nawiedzonych głodem. Wedle tego wydano po dzień 4 lutego przeszło 123 milionów rubli, z której to sumy przypada znaczna część na gubernie: *saratowską*, *kazańską* i *samsarską*. Nawet oficerowie przyznają, iż teraz dopiero rozpoczęcie się najcięższa i najtrudniejsza walka z klęską głodową, albowiem nagromadzone zapasy zupełnie prawie się wyczerpały, a roboty wiosenne muszą być już wkrótce podjęte. Dla pokrycia najpilniejszych potrzeb należałoby mieć pod ręką przynajmniej dwadzieścia milionów pudów zboża.

— Do „*Polit. Corresp.*” donoszą z *Petersburga*:

„Obawiają się rozruchów wśród *Tatarów* w gubernii *kazańskiej*. Gubernatorowi *Kazania* *Poltackiemu*, przeciw któremu niedawno przedsięwzięty został zamach, dano do zrozumienia, aby się podał do dymisji, gdyż w swoim urzędowym raporcie przedstawił motywa zamachu jako polityczne, podczas gdy w rzeczywistości zamach był tylko aktem zemsty, z powodu zupełnie nieusprawiedliwionego dochodzenia, zarządzanego przeciw pewnej kobiecie.

— W gubernii *tobolskiej*, z powodu panującej tam nędzy, wybuchł rozruch, które przybrały tak groźne rozmiary, iż władze czuły się spowodowane *Tobolsk* opuścić i przenieść się do *Tjumenia*. Za położenie jest groźne, okazuje się z tego, iż ks. *Galicyn*, jako specjalny komisarz cesarski, z nieograniczonem pełnomocnictwem został wysłany do *Tobolska*.

— Z *Petersburga* piszą do „*Czasu*”:

„Nowy minister komunikacyi, rzeczywisty tajny radca stanu *Witte*, jest osobistością dobrze znaną także w kołach polskich. Urzędował on długi czas w *Kijowie* jako dyrektor ruchu kolei południowo-zachodnich, których akcye znajdują się w znacznej ilości także w rękach polskich, i pozostawał wskutek tego w częstych stosunkach z wybitniejszymi finansistami warszawskimi. Jest to człowiek stosunkowo młody, zdolny, energiczny i karyerzysta à outrance. Bez względu na własne przekonania pójdzie on z tym prądem, który w daną chwilę panuje i zastosuje się do każdej kombinacyi politycznej. Dla *Polaków* jest w ogóle nieprzychylnie usposobiony, choć może sprawniejszy od innych dygnitarzy. Stosunki nasze zna dobrze, i jeżeli nie mamy się niczego odeń spodziewać, to przynajmniej trudno w nim przeczuwać autora jakich nowych przesładowań. W sprawach kolejowych jest *Witte* specjalistą pierwszorzędnym, a linie południowo-zachodnie zawdzięczają po części jego kierownictwo swój obecny pomyślny stan finansowy i swój niezwykły rozwój. Nowe taryfy ogólnorosyjskie są jego dziełem, a przy układaniu ich uwzględnił wyłącznie interesa moskiewskiego okręgu przemysłowego, co mu zjednało wielką popularność między tamtejszymi fabrykantami. Do barbarzyńskich rusyfikacyi kolei warszawsko-wiedeńskiej, zdaje się, nie należał. Specjalistą w tej mierze był właśnie jego poprzednik *Hübner*, którego ta robota nie uchroniła jednak od upadku. Zresztą na tem polu zrobiono już wszystko, prawie ponad możliwości — więc nowy minister może spokojnie zająć się innymi sprawami. Koleje rosyjskie są w ogóle w swych urządzeniach bardzo zacofane, a niedbalstwo o wygodę podrózników i pospiech transportów jest tam posunięte do wysokiego stopnia. Czy *Witte* zechce przeprowadzić w tym kierunku stanowczą reformę, trudno przewidzieć. Może się ukłonić t. zw. tuzów kolejowych, czyli wielkich właścicieli akcyj, dbających tylko o dywidendę. — Ciekawy także będzie jego stosunek do pułkownika *Wendrycha*, który w ostatnich czasach wyrósł ministrom ponad głowę i nie mało się przyczynił do obalenia *Hübnera*. Dodaje w końcu, że ani *Witte*, ani jego rodzina nie są niemieckiego pochodzenia i że minister skarbu *Wyszniegradzki* jest jego przyjacielem i protektorem.”

— Pogłoski o zamachu na cara obiegają znów. „*Daily News*” odebrały również, jak i „*Prager Tagblatt*” depeszę z *Petersburga*, według której zamach wykonany miał być podczas pogrzebu wielkiego księcia *Konstantego* na ulicy, prowadzącej ku kaplicy *św. Piotra* i *Pawła*. Aresztowano natychmiast kilku oficerów i studentów. Dwóch skompromitowanych oficerów odebrało sobie życie.

— „*Daily Telegraph*” donosi z *Petersburga*, że *Hurko* upoważniony jest przez ministerstwo do ogłoszenia stanu obłożenia w *Warszawie*, albo do poddania mieszkańców *Królestwa* prawu wojennemu. Sąd doraźny, jako jedno z tych zarządzeń, wejsz ma w życie w najbliższych dniach. (Do tego telegramu dodajemy uwagę, iż „*Daily Telegraph*” często podaje z *Petersburga* sensacyjne wiadomości, które się rzadko okazują prawdziwymi. Przyp. Red.)

### Walne zebranie

mekkich konferencyi świętego Wincentego z Pauli

odbyło się wczoraj na przepelnionej publicznością sali pałacu *Działynskich*, a zaszczyt jej swoją obecnością *Najprzewielebniejszy* ks. *Arcepastez*, który też raczył objąć przewodnictwo. Po odmówieniu zwykłych modlitw udzielił *Najprzewielebniejszy* ks. *Arcepastez* głosu *J.W. ks. kanonikowi Pędzińskiemu*, który z ciekawej broszury p. t.: „*Towarzystwa św. Wincentego*” (przedruk z *Tyg. Katol. Grodzicki* 1863) odczytał następujący wyjątek, dotyczący powstania konferencyi *św. Wincentego* w mieście *Poznanu*:

„W naszych archidiecezjach poczęły się w r. 1849 pierwsze zawiązki konferencyi.

Wstępne narady rozpoczął bawiający wówczas w *Poznanu* dawny już członek *Towarzystwa* *świę-*

tego Wincentego, w Paryżu poznawszy dobroczynne skutki konferencji. Narady wstępne odbywały się kilkakrotnie na ulicy Młyńskiej w Poznaniu, ale dla przeniesienia się niektórych uczestników owych zgrupowań w inne miejsca zamieszkania, pozostały bez chwilowego skutku. Były wszakże dla jednego z członków powodem do zebrania dnia 17 lutego roku 1850 w pierwszą niedzielę Wielkiego postu dwunastu chętnych osób do mieszkania swego na Garbarach, celem zawzięcia Towarzystwa św. Wincentego w Poznaniu. Tam zawiazano pierwszą na ziemi polskiej konferencyą. Liczyła ona osmiu świeckich, a czterech duchownych członków, rozpoczęła czynność swoją cotygodniowymi zebraniem, odwiedzaniem chorych i odbywaniem praktyk ustawami Towarzystwa przepisanych. Konferencye odbywały się w mieszkaniu jednego z członków mieszkającego na Garbarach, a gdy tenże Poznań opuścił, przeniosły się do mieszkania jednego z duchownych do Towarzystwa należącego nad bramką przy kolegiacie św. Maryi Magdaleny.

Tak Rada Jeneralna, jako też Najprzewielebniejszy JWJX. Arcybiskup i proboszcz miejscowy o zawiazaniu konferencyi szczegółowe zawiadomienie odebrali. Nie o mieszkaniu również doniesiono o tem i władzom świeckim, mianowicie władzy rządowej policyjnej i magistratowi miejskiemu. Rada Jeneralna agregacyą nam udzieliła, Najprzewielebniejszy Arcybiskup pracom pobłogosławił raczył, policyjna władza zostawiła nas bez przeszkód, magistrat wielokrotnie i to od samego początku przychylności swoją okazał.

Przychylności tej dał dowód, kiedy chodziło o wyszukanie miejsca na zebrania konferencyi. Rosnąca liczba członków wnet w szczipie mieszkaniu prywatnem pomieścić się nie mogła. Chodziło o miejsce obszerniejsze, przy tem baczono i na to, aby poszukać miejsca nie prywatnego, ale publicznego, gdzieby ustępowały wszystkie osobiste i prywatne względy. Magistrat chętnie pozwolił zbierać się konferencyi w izbie szkółnej przy parafialnej tytułu Wszystkich Świętych, pomieszczonej wówczas przy Bramce na Nowym Rynku.

Równocześnie zawiązała się także konferencya w Sremie przez czynnego już dawniej we Francyi członka Towarzystwa św. Wincentego, który już i w Poznaniu do narod wstępujących w roku 1849 na Młyńskiej ulicy odbywanych był należał. I ta konferencya agregacyą od Rady Jeneralnej pozyskała.

Konferencya poznańska wytrwale prac swych pilnowała, lubo środki do wspierania ubogich były szczupłe. W mieście, gdzie zamieszkuje mieszkańcy miasta do innych wyznań należą, a ci coby większymi ofiarami chcieli i mogli Towarzystwo wspierać, tylko chwilowo przebywają, już i to było pocieszającym, że liczba członków czynnych niepomalu wzrastała. Bo w miarę tego wzrostu wzmagaly się owoce duchowne Towarzystwa, przywiązanie chrześcijańskie do ubogich, podnoszenie ich moralne, budowanie się wzajemnie członków czynnych, utwierdzenie w przywiązaniu do Kościoła i Chrystusa, łączność zgodna i czynna ludzi wiernych i do Kościoła przywiązanych. Przez dwa lata wzrosła liczba członków do 130, jak to pierwsze sprawozdanie, ogłoszone w dwa lata po zawiazaniu Towarzystwa, wykazuje. Liczba ta nad miarę jednej konferencyi pomnożona, prztem rozległość miasta, utrudniająca regularne odwiedzanie tygodniowych konferencyi, była powodem, że w roku 1852 rozdzielono Towarzystwo na trzy parafialne konferencye św. Maryi Magdaleny, św. Marcina, św. Małgorzaty. Koniecznym następstwem tego było ustanowienie Rady Miejscowej. Przystąpiono do tego pierwiastkowo nie w stanowiącej myśli ostatecznego rozłączenia, ale aby się przekonac, czyli postanowienie takie korzystnie wpłynie na działanie Towarzystwa. Skutek półrocznego zachowania rozdzielnie utwierdził braci w powyższym zamiarze; pierwsze walne zebranie podzielonych konferencyi jednogłośnie postanowiło prosić Rady Jeneralnej o zatwierdzenie rozdzielenia. Zyczenie to chętnie Rada Główna spełniła.

Po odczytaniu przez ks. dr. Trampczyńskiego, jako sekretarza Towarzystwa, protokołu z ostatniego walnego zebrania, odbytego w uroczystości Niepokal. Poczęcia Matki Boskiej, dn. 8 grudnia 1851, — o którym swego czasu w „Kuryerze“ było obszernie sprawozdanie, — nastąpiło przyjęcie nowych członków. Grono tychże było dość liczne.

Najprzewiel. Arcybiskup przemówił do wielu wnięć w następujących słowach: „Synowie św. Wincentego a Paulo! Przedsięwzięcie sobie iść w ślady Ojca miłosierdzia, który ze siebie dał tak piękny przykład, jak słusznie cierpiącej ludzkości. Miliony już dusz brało i bierze przykład z niego. Wstępując do Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, bierzecie na siebie nie tylko obowiązek wspierania jamuzną wszędzie, gdziekolwiek znajdziecie uboższych od Was. Ale pamiętajcie, kochani Synowie, że na każdym z Was ciąży prócz tego obowiązku ratowania dusz tych ubogich, także dusz Waszych najbliższych, Waszych towarzyszy i tych wszystkich, którzy z Wami są spokrewnieni, lub interesami połączeni, a znajdując się w stokroć większej biedzie, bo w biedzie duchowej: w pokusach i nad przepaścią zatracenia wiecznego. Wypelniając i te obowiązki będziecie godnymi synami św. Wincentego a Paulo i zasłużycie sobie na nieskończoną zapłatę w niebie. W tej nadziei podaję Wam rękę Swą na znak przyjęcia Was do grona synów św. Wincentego a Paulo.“

Nastąpiło odczytanie sprawozdania kwartalnego poszczególnych konferencyi. I tak konferencya św. Marcina, która ma członków 53, a rodzin na opiece stałej 88 ze 179 dzieci, miała dochodu w ubiegłym kwartale 1170 m. a rozchodu 908 m.

Konfer. św. Krzyża w Górczynie dochodu miała 130 m., rozchodu 69 m., a rodzin na opiece ma 6. Konfer. św. Maryi Magdaleny ma członków czynnych 32, miała dochodu 585 m., a rozchodu 520 m. Na opiece ma 12 starych schorzałych niewiast, 5 starych bezdzietnych małżeństw i 34 rodziny ze 126 dziećmi. Prócz tego udzieliła na święta i przejściowe wsparcia 42 osobom resp. rodzinom.

Konfer. św. Józefa ma na opiece rodzin 22, dochodu miała 315 m., rochodu 195 m.

Konfer. św. Małgorzaty przy Tamie miała dochodu 723 m., rozchodu 702 m., a na opiece stałej ma rodzin 40 i na święta i przejściowe wsparcia prócz tego rodzin 30.

Konfer. Najś. Serca P. Jezusa na Jerzycach ma członków czynnych 49, rodzin na opiece 37, dochodu miała 359, rozchodu 192 m.

Następnie odczytał ks. sekretarz Trampczyński sprawozdania kasowe: Rady Wyższej, Rady miejscowej i Czystelni, poczem powstał ks. Arcybiskup i przemówił mniej więcej w następujących słowach:

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Kochani Synowie św. Wincentego a Paulo! Stawam jako Wasz Arcybiskup po raz pierwszy pomiędzy Wami. Przedewszystkiem pot. zebra mi wyrazić Wam Swą radość, iż tak licznie zgromadziliście się pod przewodem duchowieństwa i pod przewodem znanego z miłosierdzia ks. kanonika Pędzińskiego, — Waszego Prezesa. — Ze sprawozdań widzę, że starania liczne były podejmowane o ubogich, i że w stosunku możności dość obfite zbiory. Ale największą się ucieszyłem, że radzicie o dzieciach opuszczonych, o dzieckich małżeństwach, i o tej największej biedzie, bo biedzie duchowej. Niezawodnie na tę biedę materyjalną, jaka panuje w Poznaniu, nie ma środka, i wszystkim w pomoc przyjść nie możecie. Ale Pan Bóg nie mierzy zapłaty Swój według skutków, ale według serca. Ukochani Synowie! pragnę zwrócić Wam uwagę, abyście przy staraniach Waszych o zaspokojenie potrzeb materyjalnych ubogich Waszych — przedewszystkiem starali się nieść pomoc duchową tym wszystkim, którzy w ciemnościach grzechu błądzą. Największe to dzieło miłości Pana Boga i bliźniego podawać rękę tym wszystkim z pomocą, którzy nad przepaścią zatracenia wiecznego dusz swoich chodzą. — W Poznaniu wróg ładu i porządku, wróg chrześcijaństwa puka już do wielu i usiłuje chwycić niedoświadczonych i podkopywaniem zaufania do Waszych duszpasterzy od obowiązków najświętszych odwożdzić pragnie. — Bieda to powód do niezadowolenia, ale, najmilsi Synowie, u wielu to dopust Boży za grzechy, to kara Boża na ich odpułkowanie. Bieda zasługuje na nasze współczucie, ale bieda powinna pokutować, gdy jest skutkiem lenistwa, życia próżniaczego. Starajcie się więc u źródła rozpoznać fałsz od prawdy, i niech miłość do bliźniego pobudzi Was do dolożenia wszelkich starań, aby ubodzy prowadzili życie porządne i bogobojne. Staraj się inni, staraj się magistraty, staraj się dobroczynne instytucye, staraj się państwa o poprawienie losu niższych warstw społeczeństwa, ale nie będzie dobrych rezultatów, gdy nie będą budować na Panu Jezusie i w Imię Pana Jezusa. A więc nie ma innej rady dla całych społeczeństw i dla całej ludzkości, gdy im ma być lepiej, jak tylko, aby powrócili do Pana Jezusa i do Jego miłości. Co miłość do Pana Jezusa działać może, to widzimy na św. Wincentem a Paulo. Kilka już wieków mija, a pod Jego imieniem nie tylko we Francyi, ale po całej ludzkości miłosierdzie Boże wciąż płynie, wciąż działa i ratuje coraz to więcej dusz ludzkich. Chcę więc przypomnieć, że w działaniu miłosierdzia jedyną rękojmą wielkich rezultatów, a więc i wielkich zasług u Pana Boga, to ugruntowana miłość do Niego i do dusz ludzkich. Miłość do Pana Boga wydatnia dopiero te doskonale przynioty miłosierdzia. Ona Was wszystkich niech podnosi na te wyżyny poświęcenia, abyście dusze gubiące się w przepaściach grzechów nieśli na te wyżyny Boskiego miłosierdzia. Twierdzili niegdyś uczeni, iż ogień ze środka ziemi wybuchając i ją rozsadzając, góry potwo żył. Dałby P. Bóg, najmilsi, aby miłość w Waszych sercach takim ogniem paląca coraz wyżej do Pana Boga.

Abym z tych wyżyn Wasza miłość do Boga kładła duszę nieszczęśliwą wzięła i ją ratować pragnęła. Nie szerszego, nie pełniejszego nad miłość, ona jak krew z serca się rozchodzi i krąży po całym ciebie. Gdy uczucia nasze łączą się z uczuciami Serca Pana Jezusa, to nie będziemy się w miłości ograniczali i wspierali i ratowali tylko rodaków, ale starając się będziemy w-zystkie dusze zjeżdzać dla Pana Jezusa, aby żadna nie była nieszczęśliwą i zgubioną. Nie będziemy się zniechęcać, gdy dźwio zabiegów naszych na marne pójdzie. Niech z Serca Pana Jezusa wypłynie do Waszego Serca taka siła, aby miłosierdzie Wasze przezwyjęcie zdołało wszelkie przeszkody i własną wygość. — Miłość to do Pana Boga rozlewa i rozszerza taką atmosferę miłą poświęcenia. W cichem klasztorzem ustroniu zamknięci, a miłością Bożą palający takim niewysłowionem szczęściem się rozkoszują, że w porównaniu z nimi ludzie światowi płakaćby powinni nad własnym nieszczęściem.

Ludzkiemi podatkami nie rządzi się Chrystus. Jego synowie w każdej pracy myśl do Pana Jezusa podnoszą i podług Jego woli i podług Jego zyczenia pracują, i tylko na taką pracę spłynię bogostawieństwo Boże. Nie każde miłosierdzie zapłatę otrzyma, ale choćby kubek wody w imię Chrystusa podany bez nagrody nie zostanie. — Na świecie dużo się miłosierdzia pełni, pięknie i wspaniale ono na pozór wygląda, a jednak przed Panem Bogiem bez nagrody będzie.

Z Jezusem w swoim sercu odrodzić się i z Sercem Pana Jezusa ukochać ubogich potrzeba, a spłyń bogostawieństwo i na to dzieło. Im więcej w każdej konferencyi świętych będzie, tem pewniej Pan Jezus zastąpi parafie Wasze, Poznań i całą ziemię naszą od tej zarazy straszliwej, która się pomiędzy Was wciągnęła i zgubio usiłuje. Najmilsi synowie! Przyswiewajcie zawsze i wszędzie dobrym przykładem życia wstrzemięźliwego i bogobojnego, a gdy uchronicie młodszą i uboższą brać Waszą od zarazy złego, Pan Jezus Wam hojnie zapłaci w Królestwie Niebieskiem za każdą duszę uratowaną. Widzę działających Was wspólnie z pasterzami Waszymi. Oni w niedzielę po całodziennym mozolnej pracy przybawają z Wami na posiedzenia Wasze, aby brać udział w pracy Waszej. Bądźcie przekonani, że w tej harmonii Waszej z duchowieństwem, leży także silna rękojmą bogostawieństwa Bożego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Po przemówieniu Najprzewielebniejszego księdza Arcybiskupa zebrano od obecnych składki, poczem za Arcybiskupem ukłękli i odmówili wszyscy końcowe modlitwy. A gdy z księdzem kanonikiem Pędzińskim całe zgromadzenie odmówiło pacierz na intencyą Arcybiskupa, powstał ksiądz kanonik Pędziński i podniekował w serdecznych słowach księdza Arcybiskupowi za udział i przemówienie na walnym zebraniu i prosił o arcypasterskie błogosławieństwo, które obecni ze czcią wielką i kłęcząc przyjęli, poczem Najprzewielebniejszy ks. Arcybiskup sałę

opuścił i walne zebranie się zakończyło (o godzinie 8 1/4).

## Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 7 marca.

\* Doniesienia urzędowe. Król nadał wysłużonemu dożyrcy rzczeniemu Otonowi Babstowi w Mokrem w powiecie toruńskim, dotychczas w Gdańsku, powszechną oznakę honorową.

\* **Przypominamy**, że dziś wieczorem o godzinie 8 odbędzie się wiec na sali bazarowej. Nie wątpimy, że nikogo, komu tylko okoliczności na to pozwolą, nie zabraknie.

\* **Sprostowanie**. Owo „nadeseane“ do krotoszyńskiego „Tygodnika powiatowego“, dotyczące „Berka zapieczowanego“, mogącego wywołać „Judenhetze“, powtórzyła „Posener Zig“ z dodatkiem, że jest ono „ein wohl begründetes“, a nie „Posener Tageblatt“, co niniejszemu na życzenie prostujemy.

\* **Wystawa sztuk pięknych** w teatrze polskim otwarta w każdy wtorek, czwartek, sobotę, niedzielę i święto. W dni powszednie od godziny 10 rano do godziny 1 po południu, w niedziele zaś i święta od godziny 12 do 2.

Cena biletu dla dorosłych 20 fen., dla młodzieży 10 fen.

Akcjonaryusze wstęp mają wolny, ale tylko w czasie dnia. Wieczorem podczas przedstawień teatralnych tylko za opłatą.

Dyrekcya.

\* **Teatr polski w Poznaniu**. Dziś w poniedziałek dramat Aar. Urbńskiego „Dramat jednej nocy“, komedia w jednym akcie Sulistawa „Po kwiecie“ i operetka Offenbacha „Małżeństwo przy latarniach“.

Geny zniżone. We wtorek obraz historyczny przez Wł. Anczyca z muzyką... „Kościuszko pod Racławicami“.

W środę po raz trzeci komedia „Kraj“.

W czwartek na benefis p. Knapczyńskiego po raz pierwszy dramat przez Montepina i A. Dornaya „Roznosiciela chleba“.

Obraz sceniczny „Roznosiciela chleba“, jaki pan Knapczyński wybrał na swój benefis, grany był w tym roku w Warszawie, a w sobotę na benefis znaney i u nas p. Kalużyńskiego w Krakowie, i doznał wszędzie jak najlepszy przyjęcia. Nie wątpimy też, że i czwartkowe benefisowe przedstawienie na dochód p. Knapczyńskiego, który sumienną grą swoją zyskał u Publiczności poznańskiej uznanie, zapelni teatr nasz szczelnie. Benefis, to nagroda dla artysty za jego pracę, to zachęta do dalszej pracy — niechże więc Publiczność o tem pamięta.

W sobotę dnia 12 b. m. po raz pierwszy komedia Zygmunta Przybylskiego „Na pierwszy bał“, po raz pierwszy komedia Z. Przybylskiego „Schadaka“ i po raz pierwszy komedia M-lewowej „Postanowienie“.

\* **Zapowiedziana** na dziś wieczór prelekcya p. dr. Fr. Szymańskiego z powodu wieca odbędzie się jutro we wtorek wieczorem o godzinie 8 1/4 na sali pałacu Działalskich. — Otwarcie wystawy „widoków z podróży“ nastąpi na godzinę przed prelekcją.

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego.

W. Manicki, sekretarz.

\* **Dotkliwy cios** zasnuł rodzinę hr. Benzeltjerna-Eageströmów. W piątek zmarł w Krakowie syn ich Edmund, aspirant oficerski w 11 pułku ułanów, licząc lat 24. Pogrzeb odbył się wczoraj ciężko strapionej rodzinie pozwalamy sobie przesłać wyrazy prawdziwego współczucia.

\* **Woda w Warcie**. Wczoraj rano wskazywał wodomierz przy moście Chwaliszewskim 2,58 m., dziś rano 2,40 m.

\* **Dziś rozpoczęła się** w Poznaniu nowa sesya sądów przysięgłych pod przewodnictwem dyrektora sądu ziemianckiego Weitzenmüllera. Dziś stawiał o krzywoprzysięstwo (obr. adw. Kaliski). Dalej stawać będą: jutro, dnia 8 marca, stolarz Jan Jakubowski z Murowaney Góliny o rozmyślne podpalenie (obr. adw. Ross); w środę, dnia 9 marca, uczeń poszukiarski Władysław Krzywowski z Poznania o krzywoprzysięstwo (obr. mecenas Cichowicz); dzierżawca oberży i agent Jędrzej Kozłowski z Dusznik o krzywoprzysięstwo (obr. mecenas Cichowicz); w czwartek, dnia 10 marca, cięśła Józef Kaźmierczak ze Sremu i syn gospodarski Jan Grygier z Nochowa o krzywoprzysięstwo, wzgl. namowę do niego (obr. mecen. Cichowicz); w piątek, dnia 11 marca, ślusarz Józef Motyl z Dubienka o morderstwo (obr. adw. Placzek); w sobotę, dnia 12 marca kowal Gustaw Rehdeann z Białejzyna i stangret Mikołaj Popiela z Golebowa o sfałszowanie dokumentu i oszustwo (obr. adwokat Ross). — Pomiedzy sędziami przysięgłymi zasiadają panowie Stanisław Grossmann z Obornik, Michał Żeroński z Brzozy, hrabia Cezar Plater z Góry.

\* **Wągrówiec**. W czwartek odbył się w gimnazjum tutejszém egzamin abitarynci pięciu prymanerów wyższych, którzy też otrzymali świadectwo uprawniające ich do studiów akademickich. Jednego z nich zwalniono od egzaminu następnego.

\* **Na kościół w Stodolach** złożyli na moje ręce: Pan sędzia Müller, Skwierzyna 15,05 marek. Jan Kaźmierczak, Braubauerschaft p. Bochum 6 marek. Andrzej Grzejkowski, Braubauerschaft p. Bochum 5 marek. Ksiądz proboszcz Wiśniewski, Kembłowo 5 marek. Ks. proboszcz Rymarowicz, Mokronos 5 marek. Ksiądz proboszcz Czechowski, Gryżyna 10 marek. Składka w Strzelnie w czasie misyi 121,62 marek. Pani K., Strzelno 10 m. Ksiądz proboszcz Jastrzębski, Liszkowo 5 marek. Pan A. Split, Mogilno 10 marek.

Wszystkim szlachetnym i uczciwym dawcom, którzy kościół przyszyły w Stodolach stałą popierają życzliwość, przesyłam serdeczne Bóg zapłać. Potrzeba nam już tylko około 3000 marek, a ufamy w miłosierdziu Bożem, i w sercach dobrych ludzi, że nas nie opuszczą i dopomoga ubogiej polskiej i katolickiej parafii, do wystawienia domu Bożego. Wytrywamy do końca i prosimy Boga, aby takim samém uczuciem natchnął serca dobrych ludzi.

Ks. L. Kittel, proboszcz.

\* **W Strzelnie** odbyła się przed pięć i pół dnia — od czwartku popołudniu aż do wtorku, misya święta pod przewodnictwem misjonarza apostołskiego ks. Antoniego Czechowskiego, proboszcza z Gryżyny, któremu dopomagali ks. proboszcz Gryglewicz z Grabia i ks. proboszcz dr. Wyczyński z Sobótki. Dziennie odbywało się po 4 i 5 nauk, których wierni z całych Knajw z wielkim skupieniem słuchali. Ludu było mnóstwo wielkie, w obszernym, wspania-

lym i pięknie zrestaurowanym kościele natłok był wielki, tak że konfesyjale trzeszczały od ścisłu penitentów. Trzeba było podziwiać wytrwałość wiernego ludu, który, aby dostąpić do świętej spowiedzi, po dwa i po trzy dni od rana do późnej nocy stał przy konfesyjalach. W sobotę i w niedzielę było do 6 tysięcy ludzi, którzy nie mogąc znaleźć miejsca w kościele, zalegali obszerny przed nim dziedziniec. Księża było dziesięciu do 20, którzy wysłuchali spowiedzi św. około 4000 ludzi Komunii święta generalna odbyła się w sposób bardzo wzruszający w poniedziałek, przepraszano się wzajemnie i darowano sobie winy. Krzyż misyjny wzniesiono na dziedziniec we wtorek — i tegoż dnia uroczystą procesją i „Tedeum laudamus“ zakończono nabożeństwo, które na długie lata pozostanie w pamięci ludu.

Sto lat dobiega, jak w Strzelnie nie było misyi, bo najstarsze osoby pamiętają już tylko krzyż który na pamięć misyi był postawiony — a i ten niebawem spręchniał i upadł.

Oby ta misya święta, której nam tak bardzo było potrzeba, wstrząsnął sercami naszymi, obfity plon przyniosła dla parafii tutejszej, zmieniła złe obyczaje, dobrych utwierdziła w miłości Boga, obojętnych katolików zmieniła w gorliwych, abymy się stali wzorem i przykładem dla innowierców.

Najprzew. ks. Biskup na misya nie zjechał, gdyż deczyza Wysokiej Władzy nastąpiła zbyt późno, aby dekanalni duszpasterze wiernych do przyjęcia Sakramentu Bierzmowania przygotować mogli.

Czciogodnym księzom misyonarzom, jako też wszystkim kapłanom, którzy tak z dekanatu kruswickiego, jako też z dekanatu żnińskiego udział brali w pracy misyjnej, dziękujemy za zapal i gorliwość, z jaką nad dobrem dusz pracowali. Niech im Pan Bóg zapłaci!

\* **Inowrocław**. Walne zebranie Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Inowrocławiu odbędzie się we wtorek dnia 8 marca r. b. wieczorem o godzinie 9 na sali hotelu „Wiktoryi“ z następującym porządkiem obrad: 1) przeczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia; 2) komunikaty zarządu: a) z korespondencyi, b) z przyjęcia nowych członków; 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej i deszarza; 4) sprawozdanie zarządu z rocznej działalności; 5) złożenie urzędu i wybór zarządu na rok 1892/93; 6) wolne wnioski. Goście mile widziani. Z a r z a d.

\* **Piszcz z Kolicza** w powiecie starogardzkim o tamtejszej szkole, że od lat ma większość dzieci katolickich a jednego nauczyciela mimo to ewangelika. Obecnie jest w szkole 38 dzieci katolickich, a jedno tylko ewangelickie. Nauczyciel ewangelik! Co większa! Do katolickich dzieci dochodzi nauczyciel katolik z Rywałdu dla nanki religii, a większość katolickich rodziców osobno go za opłatą usni. Kto w tem nie widzi krzywdzącej dla katolików krzywdy, z tem o sprawiedliwości mówić nie warto.

\* **W sprawie czytelników ludowej**. Zaprowadzeniem czytelników ludowej w Gronowie pod Tarzmem powiecie toruńskim zajął się p. Leon Tomicki rzęzca z Brzeźna i temu też należy się wesechnomnie podziękowanie za tak piękny i wspaniałomyślny czyn, przyczyniający się wiele ku oświeceniu, moralności i rozwojowi języka polskiego w społeczeństwie naszym. Bibliotekarzem również i kolektorem obrano p. Sadowskiego z Gronowa; urząd ten chętnie przyjął i czytelnia w bieg wprowadzono. Członków zapisało się przeszło trzydziestu, którzy z ochęcią przystąpili. Mamy tedy te nieplonną nadzieję, że z dobrem powodzeniem przy pomocy Bożej w tym kierunku postępować będziemy.

Jeden za wielu.

\* **Warszawa**. Zmarł tu w piątek śp. Longin Gudowski, b. prezes teatrów warszawskich w wieku 75 lat. — Chodzą pogłoski, że obecny redaktor „Warsz. Dziennik“ niejaki p. Kutakowski, ma być przeniesiony na inny urząd do Petersburga, a jego miejsce ma zająć któryś z tutejszych „dziejali“, upatrzonej jako zdolniejszy przez pana Jankuljo, prezesa warszawskiej cenzury. — Ze Bartenjew został ulaskawiony i zdegradowany na prostego żołnierza, o tem wiadomo, ale nie, jak przypadkowo donoszą nam, z tym dodatkiem, iż mu nie będzie wolno przez pięć lat awansować — tylko z prawem awansu. — Więcej nawet w oczach pana godstara imperatora zabójstwo Polki nie jest tak ciężką zbrodnią. — Od dwóch dni bawią w Warszawie członkowie rozwiązanej trupy dramatycznej p. Kościeleckiego, która podczas ubiegłosezonu występowała w Petersburgu. — Z Petersburga donoszą, że Hurko już ztamtąd wyjechał. — W Puławach wolno znowu przyjmować z początku roku szkolnego słuchaczy, co od znanych wypadków w dniu 23 kwietnia 1890 czynić nie było wolno. — Od kandydatów wymagane będą świadectwa dojrzałości ze szkół realnych lub innych średnich, a nadto składać będą obowiązani egzamin z języka rosyjskiego, geometrii, algebry, trygonometrii i fizyki. Bez tych egzaminów mogą być przyjmowane tylko osoby, które nkończyły wyższy zakład nankowy.

\* **Z Warszawy** donoszą do dzienników lwowskich: Oprócz aresztowanego w Dąbrowie inżyniera, Lelewela, uwięziono wielu górników i inżynierów w Dąbrowie i w Zagórzu. Śledztwo w toku. Wiele osób skompromitowanych. Znalezione u uwięzionych broszury socjalistyczne.

## Telegram giełdowy.

Berlin, 7 marca 1892 roku. (Kursa końcowa.)

Kurs z dnia	5	7	4	5
Pazencia słabo na kwiecień-maj	202 25	199 50	Niem. 3/8% poz. pań.	84 80
na czerwiec-lipiec	205 50	203 -	Consol. 4 1/2%	106 40
Zyto słabo na kwiecień-maj	215 75	212 -	Consol. 3 1/2%	99 -
na czerwiec-lipiec	210 75	208 25	Pozn. 3 1/2% l. zast.	101 50
Olej rzep. spok.	54 90	54 24	Pozn. 5 1/2% l. zas.	95 75
na kwiecień-maj	55 20	54 70	Pozn. listy rent.	102 50
na wrzes.-paźd.	55 20	54 70	Pozn. oblig.	93 60
Okowita słabiej. eksportowa	45 50	45 10	Austr. banknoty	172 30
na kwiecień-maj	45 40	45 10	Austr. renta srb.	81 -
na czerwiec-lipiec	46 90	45 70	Ros. banknoty	206 50
na lipiec-sierpień	46 50	46 20	Ros. listy zastaw.	95 75
na sierpień-wrz.	46 50	46 20	Pols. likw. lis. zas.	64 50
spoczywca	65 -	64 70	Weg. 4 1/2% renta z.	92 60
na kwiecień-maj	155 -	152 50	Weg. 5 1/2% pap.	87 90
Wypowiedziano: zyta wepłi			Austr. kred. akcje	170 50
okowity kw. eksp.	000	000	Austr. franc. koleje	124 40
" " spoz.	000	000	Lombardy	40 50
Usposobienie: spok.				

Szoczeń, 7 marca 1892. (Kursa końcowa.)

Kurs z dnia	5	7	5	7
Pazencia niezam. na kwiecień-maj	216 -	214 -	Okowita słabo.	
na maj-czerwiec	217 -	216 -	w miejscu eksport.	44 30
Zyto niezam. na kwiecień-maj	219 50	216 50	na kwiecień-maj	45 30
na maj-czerwiec	216 50	216 -	na sierpień-wrz.	46 50
Olej rzep. spok. na kwiecień-maj	54 50	54 50	Petroleum	
na wrzes.-paźd.	54 70	54 70	w miejscu	11 -

